

L.U.C, Reżim pana Cykaczka

Czasem wierze, że jeszcze wszystko mogę zmienić.
Plastelinę spraw polepić tak, by wszyscy byli zadowoleni.
Przewinąć czas jak na Video film i cofnąć nas do Edenu szkolnych korzeni.
Choćby na krótką przerwę.
Czasem wierze, że jeszcze ten świat mogę zmienić.
Chwycić wasze dusze i je ze szczęściem ożenić.
Siłą słońca promieni dodać lepszych odcieni.
Czasem wierze, że jeszcze to wszystko mogę zmienić.
Czasem wierze, że wszystkich zdążę docenić.
Z każdym się napić.
Z każdym z was troski wymienić.
I nie zaniedbam i sam znajdę chwilkę na to by się beztrosko polenić.
Z pietyzmem wypić mego życia słodki zenit.
Dzień dobry mego życia zenit.
Czasem wierze, że jeszcze zdążę być każdym.
Przemierzę oceany, zdobędę najwyższe maszty.
Chcę dotrzeć tam gdzie świecą ostatnie gwiazdy.
Wydłużać czas niczym minuty niby jazdy. X3
Czasem wierze że, lecz nie mogę tak bezpiecznie wierzyć.
Ja ideałów biedny, podeptany żołnierzyk.
Chcę ogarnąć ten chaos, niedoskonałość świata, poprawić jak kołnierzyk.
Czasem wierze, że jeszcze wszystko zdążę przeżyć.
A wtedy kolejna oponka na brzuchu do mnie się szczyrzy.
Reżim Pana Cykaczka, nie frajerzy, bez przywilejów wszystkich równo mierzy.
Piekarzy, tynkarzy, papieży.
Jego systemu nie połamają najlepsi hakerzy.
Czasem wierze, że jeszcze zdążę być każdym.
Przemierzę oceany, zdobędę najwyższe maszty.
Chcę dotrzeć tam gdzie świecą ostatnie gwiazdy.
Wydłużać czas niczym minuty niby jazdy. X3